

Ziemia Śląska

Dwutygodnik poświęcony przeszłości Śląska

Redaktor: Franciszek Gądala.

Rok VI

4 maja 1932

Nr. 6

Bogacica w pow. oleskim

Nazwa wsi „Bogacica” ma pochodzić według opowiadań starych ludzi od słowa „Boga czcić”, gdyż ludzie z dalekich stron chodzili tu na nabożeństwa „Boga czcić”, bo własnych kościołów nie mieli. Przed dwudziestu siedmiu laty przebudowano kościół, zdjęto miedzianą galkę z wieży, w której znajdowały się różne dokumenty, pisane w językach polskim, łacińskim, czeskim i niemieckim. Z tych to papierów (pergaminów) były już niektóre zbitwiałe wskutek przestrzelenia galki dwiema kulami podczas jednej wojny, to też zaciekał deszcz i uszkodził część dokumentów. Mówią one, że w roku 998 wybudowała pani Sobieska pierwszy drewniany kościół w Bogacicy, a był to na Śląsku po Smogorzewie w Namysłowskim drugi kościół, który przetrwał około 300 lat. Po spaleniu się, wybudowano nowy na wynioślejszym miejscu. Gdy tenże groził zawaleniem, wybudowano połowę z kamieni, a później około 1800 roku cały mурowany, który kosztował 3 tysiące talarów. W latach 1904—05 przebudowano i powiększono go za staraniem ks. dziekana Pawła Pitacha (zmarłego 13 lutego 1924 r. w Kochłowicach, który był objął probostwo bogacickie 13 stycz. 1902 roku. Następca jego był Franciszek Rother od 1919 r.) Wnętrze kościoła jest bardzo pięknie wymalowane.

Rozległe państwo bogacickie przechodziło w dawniejszych czasach z rąk do rąk, a każdorazowy właściciel był patronem; w czasie reformacji był patronem hrabia Skal, protestant. Tenże wprowadził do kościoła pastora, który tu urzędował przez 15 lat, aż go książę cieszyński, który był katolikiem, a do którego powiat oleski należał przez długi czas, kazał wyprowadzić. Wspomniany hr. Skala kazał ułać cztery dzwony, z których największy doczekał się wojny światowej i spotkał go los wielu innych przez rząd niemiecki zabranych współtowarzyszy.

Obok kościoła istniała kilkaset lat szkoła parafialna, do której przywożono dzieci na wozach i to z Wolczyna, W. Lasowic, Kościanowa i innych okolicznych wiosek. Aż do siedmioletniej wojny uczono po polsku, później dołączono i język niemiecki. Po wojnie francusko-pruskiej w r. 1870—71, rząd pruski skasował naukę polską; posłał landrata (starostę) von Chaussenville, który zaprowadził tę zmianę. Przy tej sposobności wypowiedział do głównego nauczyciela Tschirnera te słowa: „Na 10 Jahren ist Bodland deutsch”. „Entschuldigen Herr Landrat, stellen Sie hinter die 10 eine Null und dann noch ein Fragezeichen”. Pod panowaniem pruskim przechrzczono też Bogacicę na „Bodland”.

Jak na początku wspomniano, już w roku 998 zbudowano pierwszy kościół, więc już wtenczas Bogacica istniała, zatem należy bez wątpienia do najstarszych wiosek na Śląsku. Początkowo liczyła zaledwie ośm domów, które leżały na wschód

od starego zamku nad rzeką Stobrawą, wzdłuż której ciągną się łąki od Olesna aż do Odry. Obecnie leży wioska w malej nizinie po obu stronach małego strumyka. Leży ona od południa ku północy i jest otoczona na wschód i zachód polami; od północy rzeką Stobrawą i łąkami, należącymi do tu-tejszych gospodarzy, a od południa głębokim lasem. Dawniej znajdowało się tu siedm stawów, które wysuszono i założono z nich pola i łąki, jeden tylko z nich pozostał obok dworu.

Do politycznej gminy Bogacicy należą także kolonie Żabiniec, Szklarnia, Krzędz, Boruzamek, Krystyna, dwie chałupy „na Piecu” i Dziubek, liczące razem 2400 mieszkańców, z których 99 procent mówi po polsku; niemal połowa mieszkańców czuje jednak po niemiecku, szczególnie po plebiscycie. Co polskie, to też katolickie. Germanizacja robi coraz większe postępy i jeżeli tak dalej pójdzie, to za sto lat niemal zaginie polska mowa. Oświata ludu polskiego stoi na bardzo niskim poziomie, gazet polskich bardzo mało teraz czytają, o towarzystwie polskim, to ani marzyć nie można. Wśród obywateli jest kilkunastu gburów, posiadających po 50 do 120 morgów, większa liczba zagrodników, jeszcze większa chałupników, a największa komorników względnie robotników, którzy z braku pracy na miejscu, szukać muszą takowej po szerokim świecie. Bardzo wielu z nich wyjeżdża do Niemiec za pracą i tam się germanizują; jak wielka ich liczba utraciła swą polskość, pokazało się przy plebiscycie, a bardziej jeszcze przy ostatnich wyborach, bo na 900 głosujących było zaledwie 70 głosów polskich.

Obok wymienionych kolonij znajduje się dwór wraz z gorzelnią, młyn wodny i tartak, innego przemysłu niema. Za dawnych czasów istniała huta Epsteina, obecnie szklarnia.

Stare nazwy części wsi, łąk i pastwisk są: Wygon, Zastawie, Blycharka, Blycha, Ujemniki, Starcz, Grobla, Łazy, Złodziejska Droga, Baj, Egipt, Skrzynka, Suchy dół, Ługi, Grecz, Kandzina, Suchowskie i Stawki.

Z najstarszych rodów, które od przeszło czterechset lat mieszkają w Bogacicy i których gospodarstwa przechodzą z ojca na syna, są następujące: Moczygęba, Miś, Smyrek, Gąb i Krupa.

W końcu nadmienić trzeba, że po podziale Śląska dekanat bogacicki przeniesiony został do Kluczborka. Kościół w Bogacicy jest poświęcony ku czci Trójcy Przenajświętszej. Do parafii należą: Bogacica z 1050 katolikami włącznie z obwodem dworskim. Dalej kolonie: Szklarnia 360 kat.; Krzędz 113 kat.; Żabiniec 354 kat.; Stare Czaple łącznie z dworskim obwodem z 94 kat.; Bażany z 728 kat.; do tego Stara Huta z 6 kat. i Dziubek 12 kat.; Borkowice z dworem 718 kat.; do tego Korzenioki z 81 kat. Nowa Bogacica (Kalsgrund) 303 kat.; Krystyna z 11 kat.; Zamek bogacicki z 23 kat.; Markotów z 53 kat.; Neuwalde (?) z 35 kat.; Szum z 549 kat.; Wierzchy łącznie z obwodem dworskim 470 kat. Wszyst-

kich katolików w roku 1911 liczyła parafia 4978. Protestantów było razem 458.

Cały dekanat bogacicki w 1911 roku liczył 26.839 katolików, 31.995 protestantów; 374 żydów; 20 innego wyznania, razem 59 228 osób. Probostw 10. Głównych kościołów 11; bocznych 2; kaplic 2; samodzielnych duszpasterzy było 11; do pomocy 2.

W parafii bogacickiej znajdowały się szkoły: w Bogacicy 5 klasowa z 326 katolickich dzieci, 15 prot.; w Szklarni, dwuklasowa z 133 kat. i 12 prot. dziećmi; w Bażanach 2-klasowa, 191 kat., 1 prot. dz.; w Borkowicach 2 kl. 187 kat., 1 pr. dz. — w Szumie 1 kl. 129 kat., 4 proc., — w Wierzach 2 kl. 106 kat., 17 prot. dzieci; 69 kat. dzieci z Karlsgrund (Nowa Bogacica) chodziło do katolickiej szkoły do Bukowej, do prot. szkoły w Neuwalde 22 kat. dzieci. Apexus.

Wiadomości historyczne

o wsi Panewniku

Początki wsi Panewnika sięgają bardzo dawnych czasów. Prawdopodobnie wieku XII. Mieli tu w tym wieku zawitać cyganie, którzy osiedliwszy się, zakładali swe małe warsztaty różnego rodzaju. Wyroby swoje sprzedawali w pobliskich miejscowościach. Do nich zewsząd gospodarze wozili swe konie do podkucia.

Prócz nich nikt tu nie mieszkał. Żyli tylko w gęstych lasach zwierzęta, z których najliczniej były zastąpione sarny, jelenie i dziki.

W późniejszych wiekach przybyli tu ludzie z innych osiedli, którzy pierwsi zaczęli powoli karczować lasy i uprawiać ziemię. Było ich początkowo niewielu, bo zaledwie paru.

Przysiółek **Stary Panewnik** najpierw był przez nich zajmowany. Prawdopodobnie Nawrotkowie, Rzychoniowie i Grzywaczowie są potomkami pierwszych przybyszów.

W XVII wieku miano wybudować małą hutę przy dzisiejszej starej drodze prowadzącej do Mikołowa i Jamny, w pobliżu mostka nad rzeczką, wpadającą do Kłodnicy. W hucie tej odlewano kosy, motyki, sierpy i inne sprzęty rolnicze potrzebne przeciętnemu rolnikowi. Huta do swej dyspozycji miała staw, który nadto dostarczał tutejszej ludności ryby. Ciągnął się w stronę południową do huty. Dziś huty jak i stawu nie ma. Są tylko po nich ślady; nazwy łąk i dół głęboki, napełniony wodą pokrytą roślinami wodnymi. Na miejscu stawu są dziś łąki zwane **Kosarnią**, od wyrabianych w hucie kos i po prawej stronie drogi nazwa łąk Podhucie, od huty tej. Jest i grobla zniszczona, która była brzegiem północnym wielkiego stawu. Głęboki dół po dawnym piecu huty znajduje się o 30 cm. na zachód od mostku. Kto i kiedy tę hutę założył, nie wiadomo, a nawet nie wiadomo dokładnie, w którym roku została unieruchomiona. Ale na podstawie zebranych faktów można sądzić, że rzeczywiście ona tu istniała.

W następnym w XVIII wieku wybudowano fabrykę (fryszownię) panewek i ankrów w pobliżu dzisiejszego skrzyżowania dróg; Mikołowskię, Kochłowskiej i Ligockiej, między dzisiejszymi przysiółkami. Starym Panewnikiem a Modrzejowem. Ta fabryka nas więcej obchodzi i posiada więcej wspomnień, aniżeli poprzednia huta. W którym roku została wybudowana, nie wiadomo, a co więcej, nie wiadomo, kto ją założył. W pamięci pozostali tylko jej dzierżawcy z roku 1866. Byli to trzech bracia Harnikierzy, po których po dziś dzień

pozostała kapliczka niewykończona na cmentarzu w Mikołowie.

Fabryka posiadała do swej dyspozycji wielki staw, ciągnący się od niej na południe, na przeszerzeni 500 metrów. Od strony północnej staw posiadał groble, po której biegła droga do Ligoty. Zaczynała się od dzisiejszego krzyżowania się dróg i kończyła się przy gospodarstwie obywatela przysiółka „Majcherka“, Tomasza Gruchla. Od końca grobli biegła druga w stronę północną. Ta znowu była brzegiem zachodnim drugiego stawu, który służył do hodowli ryb i ciągnął się po obu stronach rzeki Kłodnicy na wschód. Napotyka się jeszcze teraz szczątki tej drugiej grobli.

Pierwszy staw należący bezpośrednio do fabryki panewek, nadawał się także do hodowli ryb, z tą tylko różnicą, że jego woda była używana do poruszania koła rozpedowego. Zużyta już woda odprowadzana kanałem do rzeki Kłodnicy. Można go dziś jeszcze oglądać i on może najlepiej poświadczyć, że tu była owa fabryka. Koło rozpedowe poruszało olbrzymi młot, który hartował żelazo surowe sprowadzane z huty „Ida“ koło Ligoty.

Po dawnej fabryce niema dziś prawie śladów; jest tylko kanał, o którym już wspomniałem. Grobla bowiem została po upadku fabryki rozplanowana i na niej później wybudowano gościniec. Fabryka znikła w czasie wojny Austrii z Prusami w roku 1866.

Wyrabiano — jak wspomniano — panewki i ankry. Ankry częściowo były wywożone do Mikołowa na budowę nowego kościoła i tu je można dziś oglądać na sklepieniu. Wywoził je częściowo Kosicki Andrzej w roku 1860. Co do panewek, wyraz czeski, oznaczający do pewnego stopnia patelnie o trzech nóżkach, symbol i godło Panewnika można zauważyć podobiznę takiej panewki na pieczęcie urzędu gminnego w Panewniku. Od tej panewki właśnie, wyrabianej w hucie, powstała nazwa naszego osiedla Panewnik.

Nie brak podobnych faktów w przysiółku **Kokocińcu**. Tu bowiem równocześnie z rozwojem fabryki panewek pracował wielki młyn wodny. Stał on mniej więcej w miejscu, gdzie dziś stoi gospodarstwo Barona. Posiadał też wielki staw do swej potrzeby jak świadczy o tem grobla, ciągnąca się od gospodarstwa pana Barona po prawej stronie rzeki Kłodnicy na północ. Dziś są jeszcze jej szczątki. Młyn posiadał też mały kanał, który odprowadzał wodę zużyta na rozpedzaniu koła. Ślady jego biegną przez gospodarstwo Brycha.

W. Kosicki.

Drewniany kościół w Sierotach w pow. gliwickim

Do szeregu kościołów starych, drewnianych, należy kościół Wszystkich Świętych w Sierotach. Niestety mamy o nim bardzo mało wiadomości. W starych dokumentach z XIII wieku, znajduje się wzmianka o proboszczu i o kościele w Sierotach, który był prawdopodobnie drewniany i pochodził jeszcze z czasów zaprowadzenia wiary chrześcijańskiej w naszej okolicy. Obecny kościół parafialny z wieżą drewnianą i przednią częścią masywną pochodzi z początku wieku XV i stoi na miejscu dawnego kościoła. Patronem i fundatorem jego byli prawdopodobnie baronowie Czornbergerowie, kiedy jednak przyjęli protestantyzm (mimo, że jeden z Czornbergów był arcydiakonem w Opolu), przeszedł i kościół w posiadanie protestantów, pozostając ich własnością aż do roku 1629. Minęło już 300,

odkąd kościół należy znowu do prawych wyznawców Chrystusa. W kruchcie kościelnej spoczywają zwłoki rodziny Czornbergów, Wrochemów, Mleczków i Stockmansów. Gustaw i Barbara Stockmansowie byli hojnymi dobrodziejami kościoła w Sierotach. Patronem kościoła jest obecnie baron na Wielowsi. Katolików liczy wieś około 1 tysiąc.

Czasy się zmieniły, pokolenia rodziły się, pracowały pod opieką tej świątyni, umierały, a kościół jak stał tak stoi i może niejedno jeszcze przeżyje pokolenie.

Do parafii sierockiej należy także kościół filijny w Zacharzowicach pod wezwaniem św. Wawrzyńca męczennika. Niegdyś był on kościołem parafialnym i posiadał własnego proboszcza. Kościół pochodzi z 16 wieku, jest cały drewniany i stoi na miejscu dawnego również drewnianego kościoła. Już od dawna należy do parafii sierockiej i z nią razem dzieli swe losy. Stare lipy okalają go, chroniąc dom Boży przed wiatrami północnymi i gwałtem o minionej przeszłości. Zacharzowice liczą 254 at. Okręg dworski Chwoszcz liczy 80 katolików.

Proboszczem tych dwukościołów był do niedawna wielce ceniony i szanowany **ks. Franciszek Ziegler**, urodzony w Dąbrówce n. Odrą w powiecie opolskim 3 paźdz. 1867. Uczęszczał do gimnazjum w Opolu. Po ukończeniu tegoż wstąpił na uniwersytet we Wrocławiu, a w roku 1891 odprawił w Rogach pierwszą Mszę św. Był kolejno kapłanem w St. Kozłu, Michałkowicach, Sławikowie, Kujawkowicach, a w dniu 19 marca 1895 został proboszczem w Sierotach, gdzie cały czas pracował dla dobra ludu w przekonaniu, że do jego dobrego wychowania należą trzy rzeczy: wiara, moralność i obyczaje. Z powodu lichego stanu zdrowia na początku r. 1931 zrezygnował z probostwa i zamieszkał jako emeryt w Gliwicach, gdzie zamierza spędzić ostatnie dni swego nader pracowitego żywota. Należy on do tych duchownych, którzy są przyjaciółmi ludu i starają się o zachowanie ludowi polskiemu jego skarbów duchownych.

Sześćdziesięciolecie istnienia katolickiego gimnazjum w Bytomiu

Gdy w połowie ubiegłego stulecia zaczął gwałtownie rozwijać się przemysł na Górnym Śląsku nastąpił nadzwyczajny napływ ludności tak do miasta Bytomia jak i okolicy. — Już dawniej pewne koła z obywatelstwa nosiły się z myślą urządzenia wyższej szkoły dla chłopców, której brakowało dotychczas. Lecz dopiero po długich naradach i układach i po usunięciu początkowo napotykanym trudności pieniężnych, plan ten piękny mógł być pojęty bliżej do urzeczywistnienia. Nadzwyczajne zasługi około założenia tego gimnazjum, zaskarżenie sobie ówczesny dobroduszny i dbały o wychowanie młodzieży proboszcz kościoła P. Marji w Bytomiu **ksiądz Józef Szafranek**, który od 7 maja 1852 r., z niestrudzoną gorliwością i nieustającą wytrwałością, zabiegał około tej sprawy.

W piątek 21 grudnia 1866 r. przedstawicielstwa miasta przyjęły wreszcie ustawy nowego gimnazjum, według których nowourządzającej się szkole nadano charakter katolicki, który posiada do dziś. Otwarcie tymczasowego gimnazjum nastąpiło w dniu 29. 4. 1867 r.

W tym dniu zgromadzili się o godz. 8 rano w ratuszu bytomskim, tajny radca rejencyjny dr. Dillenburger jako zastępca król. prowincjonalnego kolegium szkolnego we Wrocławiu, główny radca

rejencyjny v. Eichhorn z Opola, Iantrat Solger, burmistrz miasta Bytomia Erbs i zastępcy obywatelstwa.

Okolo godz. 8 i pół, udali się wszyscy na probostwo P. Marji, powitać biskupa-sufragana, Adriana Włodarskiego (urodzonego 2 marca 1807 w Dolnych Hajdukach), który w zastępstwie księdza biskupa Henryka II Förstera, miał poświęcić zakład. Po nabożeństwie pontyfikalnem w kościele Marjackim udali się szkolarze, kolegium nauczycielskie i goście w pochodzie do domu wynajętego na ten cel od mistrza murarskiego Goldsteina przy ulicy Gliwickiej, gdzie w przystrojonej sali odbyła się wstępna uroczystość. Tajny radca Dillenburger, pierwszy zabrał głos i złożył życzenia nowemu, dwudziestoczwartemu i najmłodszemu gimnazjum na śląskiej ziemi. Burmistrz Erbs, powitał kolegium nauczycielskie gorącymi słowami. Po nim, nowomianowany, pierwszy dyrektor tegoż zakładu dr. Kayzer, mówił szeroko o dalszych zadaniach dydaktycznych (nauczających) gimnazjum.

Nastąpił akt poświęcenia przez bisk. sufragana, w asyście kilku księży.

Zakład wówczas liczył 62 uczni i obejmował klasy od seksty do wyższej sekundy.

W r. 1869 przeniesiono zakład do nowozbudowanego przez miasto gimnazjum. Odtąd wzrastała liczba uczniów co roku.

W r. 1890 gimnazjum zostało upaństwowione, wobec czego miasto zobowiązało się dopłacać rocznie 12 tys. marek do kasy gimnazjalnej. — We wrześniu 1914 gimnazjum było przez 14 dni siedzibą sztabu generalnego armii niemieckiej pod główną komendą Hindenburga, poczem otrzymało na mocy reskryptu ministerjalnego nazwę „królewskie gimnazjum Hindenburga“.

Przez nieszczęśliwą wojnę i gimnazjum ucierpiało wiele. Połowe sił kolegium nauczycielskiego i wielka liczba starszych uczni powołano pod broń, z których 18 poniosło śmierć w obronie swej ojczyzny.

Pierwszy, 50-letni jubileusz gimnazjum przypadł w czasie największych zmagani na zachodnim froncie. Przeto też jubileusz nie udał się tak, jak go obchodzić zamysłano.

W roku 1912 liczył Bytom w wyższych szkołach katolickich 753 uczniów. Apexus.

Krzyż przydrożny w Bytomiu przy drodze do Królewskiej Huty

W dawniejszych czasach było zwyczajem polskiego ludu górnośląskiego stawiać krzyże, bądźto drewniane lub kamienne: w środku wsi albo na skraju. W Bytomiu przy szosie królewskohuckiej przy domach stał kamienny krzyż z figurą Matki Boskiej, wystawiony w r. 1872 i ogrodzony żelaznym płotem. Krzyż ten został uszkodzony w roku 1916 w czasie rozbiierania podebranych przez kopalnie domów. Po zniesieniu ich, krzyż naprawiono i odmalowano; lecz płota połamanego nie dano. Nieco później czyjeś bezbożne ręce potłukły figurę Matki Boskiej i wrzuciły do rowu. Wreszcie w środę 4 lipca 1928 r. został krzyż obalony przez gwałtowną wichurę, jaka w ten dzień szalała.

Na postumencie krzyża, który jest zachowany w ogrodzie p. Andracka, widnieje w polskim poprawnym języku wyrity napis: Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Rok 1872

Pod napisem polskim znajduje się w tłumaczeniu niemieckiem ten sam napis.

Kronika

Księża zmarli w roku 1931.

W roku 1931 zmarli następujący księża diecezji śląskiej (katowickiej): 1) Ks. **Tobiasz Grynwaldzki**, emerytowany proboszcz w Zabrzegu (powiat bielski), urodzony 15 kwietnia 1845 r., wyświęcony 25 września 1872 r., zmarł 19 stycznia 1931 r. 2) Ks. dr. **Józef Opiełka**, ojciec duchowny w klasztorze SS. Szkolnych w Strumieniu, urodzony 10 lutego 1887 r., wyświęcony 10 września 1910 r., zmarł 19 stycznia 1931 r. 3) Ks. **Paweł Winkler**, dziekan honorowy, proboszcz w Chelmnie, urodzony 6 marca 1873 r., wyświęcony 23 czerwca 1896 r., zmarł 1 czerwca 1931 r. 4) Ks. **Ludwik Wojciech**, radca duchowny, proboszcz w Królewskiej Hucie, urodzony 31 października 1878 r., wyświęcony 20-go czerwca 1903 r., zmarł 3 czerwca 1931 r. 5) Ks. **Teofil Budny**, proboszcz w Lipowcu (powiat cieszyński), urodzony 12 czerwca 1885 r., wyświęcony 29 października 1908 r., zmarł 24 września 1931 r. 6) **Jan Nalepa**, wikariusz powiatowy w Piekarach Wielkich, urodzony 4 maja 1865 r., wyświęcony 1897 r., zmarł 14 października 1931 r. R. i. p.

Stan diecezji śląskiej (katowickiej) w roku 1932.

Według rocznika na rok 1932 diecezja śląska (katowicka) obejmuje 19 dekanatów i liczy ogółem 1 193,499 katolików, mianowicie:

dekanat	katolików
bielski	41.533
cieszyński	28.017
dębieński	41.894
katowicki	148.997
kochłowski	78.788
królewskohucki	141.721
lubliniecki	36.629
mikołowski	60.821
mysłowski	80.978
piekarski	116.483
pszczyński	30.872
pszowski	46.889
rudzki	162.516
rybnicki	81.196
skoczowski	15.984
strumieński	20.471
tarnogórski	48.177
wodzisławski	41.243
żorski	30.290

Liczba księży: W kancelarii ks. biskupa, Kurji Biskupiej, sekretariatach diecezjalnych i seminarjum śląskim 15, proboszczów, kuratusów i administratorów 183, wikarych 88, katechetów 56, emerytów 15, poza diecezją przebywa 7, inne zajęcia względnie urlopy ma 15, zakonników 42, razem 421.

Liczba parafii: Parafii 180, samodzielnych kuracji 8.

Liczba kościołów: Kościołów parafialnych (w nich 13 kościołów tymczasowych, z własności prywatnej i 7 zakonnej), 188, kościołów filialnych 20, innych 19, kaplic, w których odprawia się nabożeństwa 133, razem 360.

Trzydziestolecie konsekracji katedry śś. Piotra i Pawła w Katowicach.

W dniu 27 kwietnia br. minęło 30 lat od konsekracji tymczasowej katedry śś. Piotra i Pawła w Katowicach. Już pod koniec ubiegłego stulecia katowicki kościół parafialny pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny nie mógł pomieścić wszystkich wiernych, których liczba dochodziła do 20 tysięcy. Wobec tego postanowiono zbudować w Katowicach drugą świątynię i to w nowej części miasta. W roku 1892 zasłużony pro-

boszcz katowicki, ks. prałat Wiktor Schmidt, zakupił plac pod budowę przy ulicy Mikołowskiej. Dnia 2 maja 1898 r. zaczęto budować. Projekt kościoła w stylu gotyckim dostarczył architekt Ebers, budowniczy diecezjalny we Wrocławiu. Budowę wykonał budowniczy miejscowy Keil, a potem Kustosz. Konsekracji nowego kościoła dokonał książę-biskup wrocławski J. E. ks. kardynał Kopp dnia 27-go kwietnia 1902 roku. Zakup placu oraz budowa kościoła i plebanji kosztowały 617 625 marek, co na ówczesne stosunki było bardzo wielką sumą. Tymczasem kościół został lokalną samodzielną starą parafią Najśw. Marii Panny. Dopiero 15 lipca 1909 r. gmina śś. Piotra i Pawła stała się parafią.

Pierwszym kuratusem i proboszczem nowej parafii był ks. Jan Globisch, dzisiaj proboszcz u św. Bartłomieja w Gliwicach-Szobiszowicach. Dnia 29 czerwca 1923 r. objął parafię dzisiejszy proboszcz ks. kanonik Karol Mateja. Jego współpracownikami są księża wikary Jan Broy, Henryk Joško i Franciszek Woźnica. Parafia liczy 27.000 dusz, największa w Wielkich Katowicach i sięga od Kłodnicy (2 minuty od dworca kolejowego Katowice-Ligota) aż na targowisko obok Rawy. Od czasu utworzenia diecezji śląskiej do czasu wybudowania katedry śląskiej kościół śś. Piotra i Pawła jest tymczasowym kościołem katedralnym. W nim znajduje się tymczasowa krypta, w której spoczywają zwłoki drugiego biskupa śląskiego śp. dr. Arkadiusza Lisieckiego.

Okruchy historyczne

Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku wiele probostw w naszym kraju miało własne gospody przy kościołach. Średnowieczni biskupi polscy zakazywali, aby sędziowie duchowni, zwłaszcza dziekani miejscy nie odprawiali w gospodach sądów kościelnych i nie brali udziału w zawieraniu tam małżeństw, jak się to działo głównie w diecezji krakowskiej. Ten ostatni zakaz odsłania nam starożytność istniejącego dotychczas zwyczaju ludowego wstępowania weselników po ślubie kościelnym na parogodziną biesiadę do gospody, co niegdyś pociągało za sobą i udział kapłana w tej biesiadzie, który ślub dawał nowożeńcom.

Pierwszym Polakiem kardynałem mianowany został Wacław, książę lignicki, Piast, biskup wrocławski (1382—1418) dnia 7 stycznia 1385 r. Ale ta nominacja nie była dla Polski, bo Śląsk należał już wtenczas do Czech, które liczyły się do Rzeszy niemieckiej. Do tego biskup Wacław godności nie przyjął. Licząc lat 70, zrezygnował z biskupstwa wrocławskiego, lecz już wkrótce potem zmarł w Odmuchowie (30 grudnia 1419 r.) i został pochowany w tamtejszym kościele kolegiackim. W roku 1477, równocześnie z kolegą do Nysy, przewieziono także jego zwłoki do tego miasta.

Dubrowski pisze, że gdy raz pewnemu Wrocławianinowi w jednym miasteczku polskim skradziono 500 dukatów i schwytanego złodzieja osadzono na powieszenie, a kata brakło, polecono, aby sam oskarżyciel zastąpił go w takim razie. Wrocławianin musiał dopełnić przepisu, po którego dokonaniu ani usprawiedliwienia Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego, ani Władysława, króla czeskiego, dyplomata nie mogły uwolnić go od plamy, jaką się przez to okrył, i biedak, żadnych godności nie mogąc otrzymać, w ustroniu, obrzydły ziomkom swoim, umarł z rozpacz.